

Natalia Lipińska

Różowe okulary

Włóż na chwilę różowe okulary,
Wnet cały świat zmieni się w czary.
Po co Ci złość jest i gorzkie żale?
Wyrzuć je i nie żałuj wcale!
Nie myśl już o tym, co Cię smuci.
Pomyśl, że nigdy to już nie wróci.
Masz tyle ludzi wokół siebie,
Którzy pomogą Ci w potrzebie.
I nigdy nie zostawią w biedzie,
Bo przyjaciel cię nie zawiedzie.
Utuli serce w bólu wielkim,
Pocieszy również w żalu wszelkim.
Wielkie szczęście do domu powróci
I zły los od ciebie odwróci.
Spójrz, gwiazdy świecą tam, na niebie,
A wszystko wokół to dla ciebie.
Rankiem radosne słońce zaświeci,
Popatrz, na łące bawią się dzieci!
Motyl z gracją siada na kwiecie,
Rude lisy biegają po lesie.
Zobacz jaki świat jest piękny,
Gdy każdy jest uśmiechnięty.
Czy miło będzie tak żyć?
Czy warto na Ziemi być?
Bo życie twoje jest piękne
i nie są to żadne czary,
tylko musisz na nie popatrzeć
przez **RÓŻOWE OKULARY.**

Łódź, 26.04.2020

"Papiernowe okulary"

Na stole leżą dzisiaj czary.
Piękne, różowe okulary,
ale one nie chcą to tak leżeć,
na pięknym, czystym papierze.

Więc hop - na ulicę!

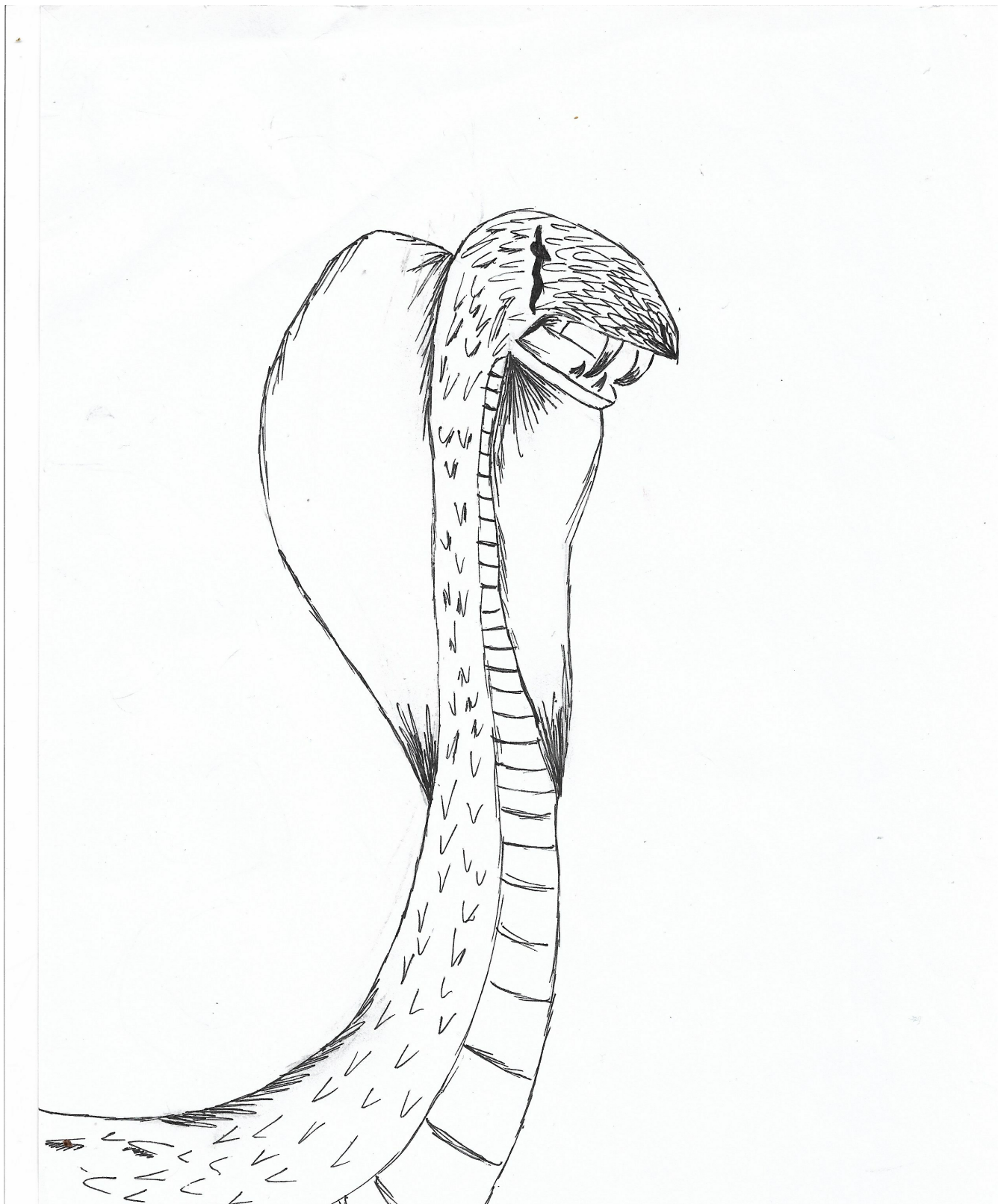
I już ich nie widzę...

Pobiegły w dal,
do samochodów fal...

Już ich nie zobaczę,
a smutek gdzieś ukrytem.



Olga Błomska



MARTA KOTARSKA 6E

„Tych dwoje”

Kamila Rudzińska,
klasa 6a, kamka

Obudził ją budzik do pracy. Wstała, ubrała się, poszła do łazienki, zjadła śniadanie i wyszła. Godzina 7:00, na dworze zaczynało się robić jasno. Ptaki ćwierkały, a szum jeżdżących aut zagłuszał jej zimny oddech zanikający w powietrzu. Los Angeles i słuchawki w uszach. Idealny dzień do pracy, nic nie mogło tego zepsuć. Ema kroczyła rozciągającą się drogą wzdłuż wielkich pni i koron drzew. Spojrzała w dół na piękne, kolorowe kwiaty i przez głośną muzykę w słuchawkach usłyszała jedynie zanikający głos jakiejś postaci. Zanim zdążyła podnieść wzrok do góry „coś” chwyciło ją za dłoń i pociągnęło w dół. Szybkim ruchem pociągnęła za słuchawki i uniosła głowę do góry. Pierwszą rzeczą jaką ujrzała była męska dłoń, nim się odezwała ujrzała twarz mężczyzny. Ciemne, brązowe włosy, blada, smukła twarz, ciemne, błyszczące, wielkie oczy, smukły nos, zarumienione policzki, wąskie usta, szczupła sylwetka, kurtka dżinsowa, kolorowa koszulka, ciemne dżinsy, brązowy pasek od spodni, długie nogi i jasno-brązowe buty. Emie zanikł głos. Mężczyzna wstał, podał jej rękę, niskim głosem wyznał jak mu przykro i odszedł. Ema z pomocą mężczyzny wstała, ale nie mogła wydusić z siebie ani słowa. Ocknęła się dopiero kiedy usłyszała swój dzwoniący telefon. Odchodząc obejrzała się za siebie, sprawdzając czy tajemniczy mężczyzna się za nią obejrzał. Odwracając głowę usłyszała pewne zdanie wykrzyczane przez tajemniczego mężczyznę: „Nie patrz tak na mnie moja miła, zawstydzasz mnie. Jestem Denis i mam nadzieję, że los sprawi, że jaszce kiedyś Cię ujrzą.” Jej policzki zrobiły się różowe, lecz nie odpowiedziała. Odwróciła wzrok i poszła dalej magiczną drogą. W myślach układały jej się historie jak z filmów romantycznych, bądź książek jakie czytała. Jej wygląd stanowczo mówił o niej dużo. Ubierała się najczęściej w ubrania w stonowanych kolorach. Jej twarz, nie była nadzwyczajna, tak jak i kolor jej włosów, ciemno-brązowy. Od małego marzyła o poukładanym, idealnym życiu. W połowie osiągnęła swój cel. Oczekiwała na dalsze dni swojego życia. Następne tygodnie mijały powoli, jakby w pewnych momentach czas się zatrzymywał. Codziennie o godzinie 17:30 siadała przy swoim biurku w małym mieszkanku, które wynajmowała i planowała następny dzień.

Wspomnienie z tamtego dnia, kiedy jej policzki zarumieniły się, a gardło zatkała ogromna ilość śliny nie mogło jej wypaść z głowy. Zawsze kiedy zamykała oczy widziała twarz niejakiego Denisa. Następne tygodnie mijały jak poprzednie. W końcu zaczynała zapominać o spotkaniu z nieznajomym, a on w tym czasie podróżował po Francji szukając inspiracji do projektu o „Spotkaniu z miłością”.

Ema od 7 lat czekała na odpowiedź od magazynu VOGUE, gdyż projektowała stroje dla modelek i chciała zaprezentować je na modelkach, które później znalazłyby się w tym magazynie. Słonecznego popołudnia dostała odpowiedź od projektanta magazynu. Tydzień później wyjechała do Stanów Zjednoczonych, aby podjąć się wyzwania. Mimo to, że sama ubierała się prosto, jej projekty wyglądały zupełnie inaczej, były kolorowe i modne. Po czterech miesiącach w Stanach Zjednoczonych postanowiła wrócić do domu. Wybrała się na lotnisko, jednak zauważyła, że jej samolot odlatuje za piętnaście minut. Bilet już miała, tak naprawdę najważniejszą rzeczą jaką musiała zrobić to wsiąść do samolotu, gdyż bilety w tamtym momencie były sprawdzane już w nim, ale jeszcze przed wybiciem się w powietrze. Ema z drugiego końca lotniska zaczęła biec w stronę, gdzie stał jej samolot. Zdążyła w ostatnim momencie. Nie spodziewała się jednak, że leci w zupełnie inne miejsce niż Los Angeles, jej dom. W ostatnich momentach w powietrzu zorientowała się, że coś jest nie tak. Przez głośniki ogłoszono, że lądowanie odbędzie się za 30 minut we Francji. W tamtym momencie Ema była zdumiona. Natychmiast udała się do stewardessy i oznajmiła jej, że miała lecieć do Los Angeles, a nie do Francji. Na jej bilecie jednak jako kraj była wpisana Francja. Po wylądowaniu nie miała pojęcia co ze sobą zrobić, gdzie iść, co mówić. Tłum ludzi przepychał się między sobą, niektórzy nawet wywracali innych, aby zdążyć na samolot. W końcu Ema udała się do najbliższego hotelu od lotniska. Następnego dnia miała wylecieć do Los Angeles. Spędziła noc w ciasnym i niezadbanym pokoju. Rano wykonała swoją rutynę i udała się nieco ponurą drogą leśną na lotnisko. Tamtego dnia na lotnisku był taki sam tłum ludzi jak poprzedniego, a może i nawet większy. Ema nie miała innego wyjścia, musiała się pchać. Jednak nie szło jej to tak dobrze. Została popchnięta i upadła na ziemię. Nikt nie podał jej ręki. W tym samym momencie Denis biegł na to samo lotnisko, na którym była Ema. Przebiegając przez lotnisko zobaczył jakąś kobietę leżącą na ziemi. Podszedł do niej i podał rękę. Nie widział jej twarzy, ponieważ wokół plątało się mnóstwo ludzi.

Jednak kiedy kobieta wstała ujrzał Emę, której policzki ponownie się zarumieniły. Ema poczuła się jak w niebie i nie miała ochoty wracać na Ziemię, jednak musiała. Im obojgu się poszczęściło, lecieli w tą samą stronę, w to samo miejsce, więc zajęli miejsca obok siebie. Lecąc dużo rozmawiali, czuli się tak, jakby znali się całe życie. Po wylądowaniu przyjaźnie się pożegnali. W ciągu następnych dni pisali do siebie i rozmawiali bez przerwy. W końcu się umówili. Udali się do oceanarium. W tamtym momencie, kiedy ich dłonie złączyły się przez przypadek, gdyż szli schodami w ciemności i trzymali się poręczy, poczuli się wyjątkowo, na pewno inaczej niż na co dzień. Oglądali miliony ryb, morskich stworzeń uwięzionych w murach z grubego szkła i czuli się wolni. Przy wielkiej szybie, za którą pływały meduzy i rybki nemo, Denis spojrzął na Emę, nigdy tak na nikogo nie patrzył. Ema zbliżyła się do Denisa i w jednym momencie ich usta się złączyły. Następne dni miały wolniej, tak jakby unosili się w powietrzu pomiędzy chmurami. Ich uczucie zaczynało się pogłębiać.

Codziennie wybierali się na plażę, aby patrzeć na wielki ocean z turkusową wodą i milionami morskich żyć. Godzinami mogli razem patrzeć na gwieździste niebo, pełne tajemnic. Zakochali się w sobie, tak naprawdę od „pierwszego wejrzenia”, tylko o tym nie wiedzieli. Zaczęli to czuć dopiero kiedy musieli o sobie zapomnieć. Cudowny początek lata. Ema po całym dniu w pracy-pracowała w kawiarni na rogu ulicy-spotkała się z Denisem. Kiedy go ujrzała, zaczęła biec i rzuciła mu się w ramiona. Każdy ich dzień w lato wyglądał jak poprzedni. Nie marzyli o niczym innym niż spędzić ze sobą każdą możliwą sekundę. Pewnego letniego poranka Ema odebrała telefon od Denisa. W tamtym momencie uświadomiła sobie, że on, nie kochał jej tak jak ona jego. Denis wyleciał na Antarktydę, zostawiając jednocześnie swoją miłość. Nie miał konkretnego powodu, aby tam lecieć. Jego miłość do Emy za bardzo zaczęła rozkwitać. Musiał to powstrzymać. Wyjechał bez pożegnania i przez następne lata Ema i Denis nie zamienili ze sobą nawet nic nie znaczącego słówka. Rozstanie było dramatyczne, ale najwidoczniej taka była pisana im historia, pełna miłości i żalu.

Piętnaście lat później o 17:30 Ema siedziała przy biurku w małym mieszkaniu trzymając w rękach swoją małą córeczkę. Zapomniała o niewinnym uczuciu jakie miało miejsce piętnaście lat wcześniej. Od tamtego czasu wyszła za mąż i urodziła piękne dziecko, które wraz ze swoim mężem nazwali Sophia. Denis podróżował po całym świecie szukając prawdziwego siebie, aż w końcu dotarł do kawiarni za rogiem w jego dawnym mieście. Wszystkie wydarzenia jakie miały miejsce piętnaście lat wcześniej zapchały mu głowę. Nogi poniosły go wprost do domu jego dawnej miłości. Ema wychodziła z domu kupić nowy plecaczek dla jej córeczki, jednak gdy przekroczyła próg drzwi upuściła torebkę i zaniemówiła. Denis stał 2 metry od niej, podszedł bliżej, podał jej torebkę i obydwójce znowu poczuli to, co czuli kiedy byli w sobie zakochani.

Wniosek z tej historii jest taki, że jeżeli uczucie między osobami jest prawdziwe, zostaje z nimi na zawsze.